

## Benedykt XVI: Szkic do początków pontyfikatu

Autor tekstu: **Radosław S. Czarnecki**

### Watykan i okolice

*Jeśli ktoś wierzy, że poznał prawdę  
to jest on — tak się mówi — nietolerancyjny  
wobec innych prawd.*

Kard. Józef RATZINGER

Ocenia się go różnie. Agresywny Niemiec o hardym sposobie bycia.... Czerstwy Bawarczyk o kordialnym wyglądzie.... *Panzer-kardinale*, który nie zdejmuje z siebie wspaniałego stroju.... Chodzi tylko w marynarce i krawacie.... To delikatny i subtelny teolog... Niezłomny strażnik ortodoksji katolickiej... W tych opiniach zawiera się tyle sprzeczności, że trudno uwierzyć, iż dotyczą one jednego człowieka Józefa Ratzingera, obecnego Papieża Benedykta XVI, byłego prefekta watykańskiej Kongregacji Doktryny Wiary, strażnika rzymskiego rytu, nauki i cenzora katolickiej doktryny.

Urodził się w 1927 r. w bawarskim Markt am Inn. W młodości otarł się o wojnę i członkostwo w *Hitlerjugend*. Świecenia kapłańskie przyjął w 1951 r. Studiował teologię w Monachium, gdzie w 1953 r. uzyskuje doktorat, a w 1957 habilitację. Następnie wykłada w Bonn, Münster, Tybindze i Ratzbonie. Jako doradca episkopatu niemieckiego bierze czynny udział w obradach Vaticanum II. Po soborze zostaje członkiem Międzynarodowej Komisji Teologicznej przy Kurii Rzymskiej. Od 1977 r. jest arcybiskupem Monachium; wkrótce potem Paweł VI obdarza go kardynalskim kapeluszem. Od 1981 r. przewodniczy Kongregacji Doktryny Wiary, pozostając równocześnie najbliższym współpracownikiem Jana Pawła II, autorem wielu dokumentów (np. dwóch instrukcji w sprawie teologii wyzwolenia — lata 80. XX w. czy słynnej deklaracji *Dominus Iesus* z 2000 r.) i najważniejszą po papieżu osobą w hierarchii watykańskiej. Jest autorem wielu książek teologicznych i apologetycznych takich jak m.in.: **OBJAWIENIE I TRADYCJA**, **CHRZEŚCIJAŃSKIE BRATERSTWO**, **WPROWADZENIE W CHRZEŚCIJAŃSTWO**, **DUCH LITURGII**, kilkudziesięciu rozpraw i niezliczonych artykułów naukowych. Przeprowadzono z nim również setki wywiadów i rozmów — niektóre wydane zostały w formie wywiadów-rzek: np. V. Messoriego **RAPORT O STANIE WIARY** czy P. Seewalda **BÓG I ŚWIAT** oraz **SÓL ZIEMI**.

Tak brzmi pokrótce biografia nowego papieża, wybranego w kwietniu 2005 roku jako 265. następcę św. Piotra [1].

Pełniona przez Niego przez wiele lat kurialna funkcja, jej wybitnie cenzorsko-nadzorcze znaczenie i niezwykła wyrazistość postawy, silna osobowość i przymioty intelektu spowodowały, że wokół J. Ratzingera skupiło się grono wpływowych i konserwatywnie odbieranych kardynałów, stanowiących swego rodzaju lobby: G. Biffi (Włochy), J.A. Medina-Estevéz (Chile), J. Tomko (Czechy), D.C. Hoyos (Kolumbia), J. Schotte (Belgia), I. Dias (Indie) czy M. Jaworski (Ukraina). Ta mentalna „konserwa”, tradycjonalizm i zachowawczość będą teraz odgrywać znaczącą rolę w tworzeniu nowej doktryny i jestestwa Kościoła katolickiego w okresie "po Janie Pawle II".

Papierkiem lakmusowym tego sposobu opisu rzeczywistości jest wydana w maju 2005r. instrukcja *Dignitatis connubii*, która zdaniem Benedykta XVI (prace nad tym dokumentem rozpoczęły się jeszcze za życia jego poprzednika) ma powstrzymać falę „[rozwodów kościelnych](#)". Dotychczas, aby uzyskać kościelne stwierdzenie nieważności małżeństwa, trzeba było niewiele: złożyć odpowiednie pismo w sądzie biskupim działającym przy każdej diecezji, a potem dowieść swoich racji [2]. Według wspomnianego wcześniej dokumentu sprecyzowane zostają te szczegółowe przepisy, które pozostawiały do tej pory dowolność w owej materii. Z wstępnych analiz oraz komentarzy widać wyraźnie, iż jest to próba zablokowania pewnego modernistycznego i bardziej współczesnego w swym wyrazie trendu interpretacji prawa kościelnego.

**Jako jeden ze 100 najbardziej wpływowych ludzi współczesnego świata — tak Benedykta XVI kwalifikuje wielu publicystów i watykanologów (z racji pełnionej wcześniej funkcji i przymiotów osobowości) — sukcesor charyzmatycznego i dającego nowy impuls (poprzez media i pielgrzymki [3]) katolicyzmowi Jana Pawła**

**II, J. Ratzinger staje przed wieloma nierozwiązanymi problemami kościelnej praktyki.** Po kilkumiesięcznym pontyfikacie można już jednak na podstawie dotychczasowych danych i informacji na temat osobowości czy poglądów nowego papieża oraz pierwszych sygnałów ze Stolicy Apostolskiej sformułować wstępne przypuszczenia w jakim kierunku pójdzie rozwój doktryny Kościoła katolickiego i jak układać się mogą stosunki Watykanu ze światem.

W sferze światopoglądowej i interpretacji nauki społecznej J. Ratzinger to twardy konserwatysta, dysponujący urzędniczą dokładnością i „suchością” (utrwaloną przez lata pracy w jednej z najważniejszych dykasterii watykańskich), **zwolennik bezwzględniego jurydyzmu i przewagi Litery nad Duchem.** Sposób potraktowania przez Jana Pawła II całego nurtu zwanego „teologią wyzwolenia” w latach 80. XX wieku to zasługa głównie ówczesnego prefekta Kongregacji Doktryny Wiary [4]. Ale wewnątrz jest to delikatny oraz subtelny teolog i filozof, katolicki erudyta, posiadający wrażliwy umysł i takiegoż ducha. **Mamy więc przykład typowego rozdarcia intelektualisty między przekonania i głoszonymi prawdami czy interpretacjami** (to widać podczas obserwacji drogi intelektualnej ks. J. Ratzingera: od apologii progresizmu soborowego, przez przerażenie studencką rewoltą lat 1968-69, po urząd prefekta najbardziej znienawidzonej kongregacji rzymskiej kurii), **a wymogami zcentralizowanej i zhierarchizowanej instytucji, która zaprzęga takiego intelektualistę do swojej służby.** Człowiek wielkiego umysłu w takich warunkach sytuuje siebie „okrakiem”. Rydwan instytucjonalizmu z jednej, oficjalnej strony i własne przekonania dla siebie z drugiej. Takemu rozwiązaniu sprzyja ponadto ten rys osobowości J. Ratzingera, który umownie nazywamy introwertycznością. Widać to u Benedykta XVI w chwilach kontaktu z tłumami wiernych, przyzwyczajonych do bezpośredniości i charyzmatyczności Jana Pawła II. Jest on jakby zawstydzony, odgradzony od tłumów niewidzialną barierą własnego „ja” i wytworów swego intelektu (intelektualista zawsze lepiej się czuje w subtelnych rozważaniach i rozmowie z sobą samym niżli w gwarze i zgiewku gawiedzi, gdzie subtelność, łagodność i wrażliwość muszą przegrać z krzykiem, demagogią i emocjami), obecny ciałem, „nie duchem” na takich mitingach.

Co prawda w historii Kościoła wielu intelektualistów przedzierzgnęło się w twardech „pontifexów”: m.in. M. Barberini jako Urban VIII (1623-1644) [5] czy J.M. Mastai-Ferretti jako Pius IX (1846-1878) [6] — tylko Gerbert z Aurillac jako Sylwester II (999-1003) oparł się naciskowi warunków instytucjonalnych, ale czasy były wtedy inne i sytuacja międzynarodowa również sprzyjała właśnie takiej postawie - ale w przypadku Benedykta XVI to przesuwanie się ku „jurydyzmowi”, tradycjonalizmowi czy konserwatyzmowi następowało powoli i sukcesywnie; lecz jak widać po pierwszych miesiącach pontyfikatu pewnych cech osobowościowych nie da się oszukać i ominąć.

**J. Ratzingera można oceniać jako wyraźnie stonowanego reformistę [7] w drobnych sprawach, zaś w kluczowych zagadnieniach takich jak celibat, kapłaństwo kobiet, decentralizacja zarządzania Kościołem, nowe spojrzenie na problematykę demografii i prokreacji, bioetyka itp. należy spodziewać się raczej usztywnienia stanowiska Kościoła i bezwzględności w egzekwowaniu prawa.** Powiedzieć mogą niektórzy, iż przyjęcie latem 2005 r. przez urzędującego papieża na prywatnej audiencji największego kontestatora współczesnej praktyki Kościoła rzymskiego, pozbawionego od 1979 r. misji kanonicznej, księdza i odszczepieńca, szwajcarskiego teologa H. Künga, miało symboliczne znaczenie lecz równoczesne kontakty (i to w szerokim i wielokrotnionym zakresie), a także ustępstwa w liturgii na rzecz zwolenników antysoborowego Bractwa św. Piusa X — protagoniści abp. M. Lefebvre'a [8] — powodują, iż to spotkanie można rozpatrywać jedynie w kategoriach czysto werbalnych. Raczej otwarcie może nastąpić „na prawo”, niż w kierunku większej swobody wypowiedzi, niezależności badań naukowych czy otwartości w doktrynie.

Ważnym rysem osobowości i poglądów, a co za tym idzie stosunku do świata zewnętrznego, jest zagadnienie tzw. „restauracji”. Restauracja w sensie cofnięcia Kościoła do czasów sprzed soboru jest co prawda niemożliwa (ze zrozumiałych względów — obiektywnych i subiektywnych), ale „...jeżeli przez restaurację rozumiemy poszukiwanie sposobów odzyskania równowagi (*die Suche auf ein neues Gleichgewicht*) po okresie przesadnego otwarcia na świat, po okresie zbyt pozytywnych...” relacji z agnostycznym światem współczesnym to wymiar tego znaczenia pozostaje jednoznaczny. Równowagę zdaniem Ratzingera osiągnąć można tylko w poszukiwaniach wartości wewnątrz Kościoła, w tradycji i w zamknięciu posoborowych poszukiwań [9]. Dla obecnego papieża „restauracja” jednoznacznie

kojarzy się z „reformą”. Dziwne to doprawdy mniemanie.

Stąd właśnie bierze się realistyczne, ale wzmocnione określonymi i opisywanymi już w mniejszym tekście cechami charakterologicznymi nowego papieża, podejście do przyszłości Kościoła katolickiego (zwłaszcza w Europie). Kard. J. Ratzinger w 1999 r. mówił w rozmowie z P. Seewaldem, iż przyszłością katolicyzmu w zlaicyzowanej Europie Zach. jest tzw. „...esencjalizacja (...) Chodzi przy tym nie tyle o konstruowanie wizji czegoś, co potem okaże się jednak zupełnie inne i czego nie możemy z góry stworzyć w próbówce, ile o ukierunkowanie na istotę, która będzie się potem mogła znów inkarnować i znów ukazać” [10]. Ponadto przypuszczał, iż wraz z kurczeniem się znaczenia w świecie cywilizacji Zachodu (demografia, multikulturowość, wzrastające różnice w poziomie życia etc.) potęgować się będzie pluralizm wewnątrz Kościoła. Czy teraz będzie mu sprzyjał czy go hamował?

Te poglądy będą nadal oddziaływać na podejmowane przez Benedykta XVI decyzje czy tworzenie określonych projektów. Widać to było choćby po przyjęciu imienia przez nowego papieża, kojarzonego ze św. Benedyktem z Nursji, patrona Europy i kultury zachodniej utożsamianej w tej wizji z chrześcijaństwem (nie z multikulturowością i pluralizmem religijnym).

Czy sumienie jest kategorią etyczną tylko wtedy, gdy prowadzi ku Bogu? Czy substancjonalność i realność piekła może mieć miejsce w dzisiejszej projekcji postmodernistycznego świata? Czy zło jest zawsze demoniczne i związane z grzechem skorelowanym z innym światopoglądem? Czy reinkarnacja to zło i jest godna potępienia? [11]. I jak to wszystko pogodzić z otwarciem na świat, dialogiem z innymi religiami, szacunkiem i godnością wobec drugiego człowieka, janowym *aggiornamento i accomodata renovatio*? Przed takim problemami stanie też Benedykt XVI — nie jako prefekt ważnej dykasterii lecz sternik Kościoła powszechnego, przypisującego sobie plenipotencje do uniwersalności, doskonałości, ideału i „chrześcijańskiego roszczenia prawdy”. [12]

Można także oczekiwać istotnych zmian w sferze dyplomacji i stosunków z Rosyjską Cerkwią Prawosławną. Tu Benedykt XVI w związku z brakiem obciążeń swej mentalności i osobowości skomplikowaną materią stosunków polsko-rosyjskich w historii i relacji katolicyzmu z prawosławiem na dawnych terenach polskich już dał się poznać jako — wbrew wcześniejszym przesłankom — wytrawny dyplomata i elastyczny polityk. Po wizycie kard. W. Kaspera (kolegi i przyjaciela oraz rodaka J. Ratzingera) w Moskwie (czerwiec '05) powołano wspólną komisję prawosławno-katolicką celem wyjaśnienia sporów i poprawy dwustronnych stosunków. Mówi się też coraz szerzej i konkretniej o spotkaniu patriarchy moskiewskiego Aleksieja II z Benedyktem XVI (na początku miałyby się ono odbyć na neutralnym terenie) oraz odwołaniu z Moskwy metropolity tamtejszego kościoła katolickiego abp. T. Kondrusiewicza. To, że na czele katolików rosyjskich stoi Polak jest również wybitnie niezręczną sytuacją z powodu historyczno-dyplomatyczno-religijnych zaszłości. Niemiec na pewno patrzy na ów problem innym okiem niż Polak, który zawsze jest w tych warunkach stroną emocjonalnie bądź mentalnie określoną. Dla narodowo, prozelicko i antyrosyjsko nastawionych grup, których w polskim Kościele katolickim jest sporo, będzie to na pewno mały szok a może otrzeźwienie.

Czym może zaskoczyć Kościół i świat pontyfikat Benedykta XVI? Raczej niczym. **Bo jest to pontyfikat wybitnie przejściowy jakich wiele było w historii Kościoła katolickiego po długim, znaczącym i kontrowersyjnym pontyfikacie poprzednika.** Po pierwsze z racji wieku „pontifexa” i kurtuazji wobec wielkości jego poprzednika, po drugie — uprzednio pełniona funkcja oraz jednoznaczne konotacje J. Ratzingera są tu raczej balastem niżli *handicapem* przy podejmowaniu jednoznacznych decyzji (podobnie jak niektóre, wspomniane wcześniej cechy charakterologiczne), a po trzecie — komplikacja sytuacji Kościoła i katolicyzmu w świecie jest o wiele trudniejsza dla realisty, jurysty i introwertyka Benedykta, niż dla mistyka, charyzmatyka i pomnikowo potężnego Jana Pawła. Mimo współpracy, przyjaźni czy mentalnej koniunktury różni ich prawie wszystko — doświadczenia, pochodzenie, historia, cywilizacyjno-kulturowe korzenie itd.

Sytuacja katolicyzmu w świecie współczesnym jest dwuznaczna. Z jednej strony rośnie potrzeba duchowych i niematerialnych przeżyć indywidualnych (i po części zbiorowych) jako kontrpropozycji dla stechnizowanego, zutyliaryzowanego i pragmatycznego do granic możliwości świata. Ale z drugiej — wolność, demokracja, pluralizm i liberalizm wymuszają subiektywizację doznań przyjmowanych przez poszczególne jednostki. Tych religijnych przeżyć również. Na naszych oczach rozpadają się wielkie struktury, organizmy bądź imperia. Kościół ze swą dwutysiącletnią tradycją staje na rozdrożu — czy podążyć ścieżką centralizmu,

hierarchiczności i monolitu czy wybierać opcję pluralizmu, decentralizacji i wielości interpretacji nauki Jezusa (obie tradycje są jednakowo uprawnione zarówno z przesłanek historycznych, jak i teologicznych). Podlega on bowiem takim samym prawom jak reszta rzeczywistości w której funkcjonuje. Jak stwierdził swego czasu Sekretarz Generalny ONZ B. Ghall: "...nasza planeta znajduje się pod ciśnieniem *dwóch potężnych i przeciwstawnych sił - globalizacji i rozdrobnienia*" [13]. Obie są znane Kościołowi od wieków. Jak Benedykt XVI poradzi sobie z nimi i co pozostawi swemu następcy - pozostaje jednak zagadką. A to jest główne zadanie dla Kościoła — a jak wiemy z historii umiał on patrzeć zawsze w przyszłość.

Zobacz także te strony:  
[Kościół po Janie Pawle II](#)

---

Przypisy:

[1] Należy podkreślić, że w rozważaniach przed konklawe i rankingach ewentualnych papabili jeszcze za życia Jana Pawła II kard. J. Ratzinger nie zajmował eksponowanej pozycji, choć wielu uważało go za poważnego kandydata w wyścigu do Tronu Piotrowego. Wśród zagranicznych znawców tematu jedynie P. Elie kwalifikował kard. J. Ratzingera wśród czwórki faworytów. W polskiej publicystyce tylko miesięcznik DZIŚ nr 1/172/2005, (R.S. Czarnecki, "*Cień konklawe*" ss. 145-156) zajmował się ewentualnym przebiegiem przyszłego konklawe i sytuował Bawarczyka pośród przewidywanych następców Jana Pawła II.

[2] Kanon 1095 Kodeksu Prawa Kanonicznego mówi, iż niezdolni do zawarcia małżeństwa (bo w Kościele katolickim nie ma rozwodów jako takich) będą ci, którzy są pozbawieni wystarczającego używania rozumu, mają poważny brak rozeznania oceniającego co do istotnych praw i obowiązków małżeńskich wzajemnie przekazywanych i przyjmowanych oraz z przyczyn natury psychicznej nie są zdolni podjąć istotnych obowiązków małżeńskich.

[3] J.C. Allen jr w swojej pracy pt. *Konklawe* (Warszawa 2004, s. 52) zauważa, iż podróże Jana Pawła II niekiedy można było potraktować jako " *...wprawki w papolatrii*" czyli demonstracje przepychu i siły władzy papieskiej, nie jako duszpasterstwo i przejaw ekumenizmu. Amerykański watykanista uważa ponadto, iż jest to przykład działalności propagandowej i powrót do przeszłości w nowej, ogólnoswiatowej rzeczywistości medialnej (dlatego to Papieżowi towarzyszył tłum dziennikarzy i każda podróż stawała się bez względu na jej wymiar hitem medialnym).

[4] Jan Paweł II lewicujących i marksizujących teologów wyzwolenia z Ameryki Łacińskiej nie trawił i nie godził się z ich założeniami, mając za punkt wyjścia swój antykomunizm i mistyczne doświadczenia charakterystyczne dla polskiej religijności (wyniesione z PRL-owskiej praktyki okresu powojennego). Natomiast J. Ratzinger zwalczał teologię wyzwolenia i jej reprezentantów z płaszczyzny watykańskiego hierarchizmu oraz prawa kanonicznego (dwie instrukcje w tej sprawie zostały *de facto* sporządzone w Rzymie w owych latach właśnie przez przyszłego Papieża Benedykta XVI).

[5] To wówczas przebiegał proces Galileusza i to ten papież, który mienił się jego przyjacielem i zwolennikiem "nowinek" nauki zatwierdził wyrok na 70-letniego uczonego.

[6] Tu zmiana była jeszcze bardziej diametralna. Pius IX był jako papież zdecydowanym i jednoznacznym przeciwnikiem wszelkiej wolności, demokracji, ruchów niepodległościowych, liberalizmu, postępu itd. czego zwieńczeniem stała się encyklika *Quanta cura* z dołączonym do niej wykazem błędów potępianych przez Stolicę Apostolską - słynnym *Syllabusem* (1856). Oczekiwania przed jego pontyfikatem były kolosalne - jedna z dykteryjek krążąca ówczesnie po Italii mówiła, że w domu Ferrettich nawet koty miauczą w stylu liberalnym, co w jednoznacznym stopniu określa ówczesne, włoskie oczekiwania i marzenia.

**[7]** Znany publicysta i znawca problematyki watykańskiej redaktor A. Szostkiewicz pisze na ten temat w POLITYCE z 17.09.2005 [w]: "*Bryk z Benedykta*" (NIEZBĘDNIK INTELIGENTA): "Ratzinger nie wzywał nigdy do cofnięcia soborowych reform liturgii, ale ostrzega przed przesadą i eksperymentami. ...Nie chodzi o to np. żeby wrócić powszechnie do łaciny, ale o to by rozumnie czerpać z przebogatego skarbcza liturgii chrześcijańskiej" (s. 23).

**[8]** Zwierzchnik lefebrystów bp B. Fellay poinformował latem 2005 r. o mających nastąpić wkrótce spotkaniach między Bractwem św. Piusa X a Stolicą Apostolską (bp. Fellaya przyjął osobiście Benedykt XVI). Rzymskie "Il Giornale" uważa, iż jeszcze w 2001 r. kard. J. Ratzinger wyrażał wielkie pragnienie naprawy stosunków z bractwem. Bp Fellay z kolei zauważył, iż wybór nowego papieża traktuje jako "*przebłysk nadziei*". Według wspomnianej gazety kwestią najbliższej przyszłości jest przywrócenie łacińskiego mszału Piusa V przez Benedykta XVI do użytku kościelnego - jest to główna przeszkoda (obok wyświęconych przez bractwo kapłanów i hierarchów) do ponownej komunii obu zbiorowości. O stosunku Benedykta XVI do mszału Piusa V - [patrz] A. Tornielli, *Ratzinger strażnik wiary*, Kraków 2005, ss. 187-190.

**[9]** V. Messori, RAPORT O STANIE WIARY, Kraków-Warszawa 1986, ss. 31-32 (rozmowa z kard. J. Ratzingerem).

**[10]** BÓG I ŚWIAT (z kardynałem J. Ratzingerem rozmawia P. Seewald), Kraków 2001, s. 411.

**[11]** Wywiad z kard. J. Ratzingerem dla Redakcji "Frondy" z 1999 roku, [w]: ONI WYBRALI PAPIEŻA, Warszawa 2005, ss. 9-35.

**[12]** tamże.

**[13]** [za]: "Foreign Affairs", [w]: CONCIL FOR FOREIGN RELATIONS, III/IV/1996, s. 86.

#### **Radosław S. Czarnecki**

Doktor religioznawstwa. Publikował m.in. w "Przeglądzie Religioznawczym", "Res Humanie", "Dziś", ma na koncie ponad 130 publikacji. Wykształcenie - przyroda/geografia, filozofia/religioznawstwo, studium podyplomowe z etyki i religioznawstwa. Wieloletni członek Polskiego Towarzystwa Religioznawczego. Mieszka we Wrocławiu.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 15-05-2006 Ostatnia zmiana: 15-05-2006)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4777) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4777>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie Racjonalista.pl

prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)